



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Zwracajmy się do Pana z naszą prawdą"

III Niedziela Wielkiego Postu, 15 marca 2020 r.

[[Multimedia](#)]

«W tę niedzielę Wielkiego Postu wszyscy razem modlimy się w intencji chorych, w intencji osób cierpiących. A dziś chciałbym z wami wszystkimi modlić się szczególnie w intencji osób, które dzięki swojej pracy zapewniają funkcjonowanie społeczeństwa — pracowników aptek, supermarketów, transportu, policjantów. Módlmy się za wszystkich, którzy pracują, aby w tym czasie mogło toczyć się dalej życie społeczne, życie miasta». Tymi słowami Papież Franciszek rozpoczął w niedzielę 15 marca Mszę św. w kaplicy Domu św. Marty, transmitowaną na żywo, dając odczuć swoją bliskość tym, którzy pracują na pierwszej linii, aby zapewnić niezbędne usługi i przeciwdziałać rozprzestrzenianiu się pandemii.

Słowami Psalmu 24 (15-16), czytany jako Antyfony na wejście, Papież wzmocnił swoją początkową modlitwę: «Oczy moje są zwrócone ku Panu, bo On uwalnia moje nogi z sidła. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy».

Rozważanie w homilii, którego głównym motywem była odwaga mówienia prawdy, Franciszek oparł na spotkaniu Jezusa z Samarytanką, o którym opowiada Ewangelia Jana (4, 5-42), czytana w liturgii trzeciej niedzieli Wielkiego Postu.

«Ewangelia przedstawia nam dialog, historyczny dialog — to nie jest przypowieść, to się

wydarzyło — ze spotkania Jezusa z pewną kobietą, z grzesznicą», wyjaśnił Papież. Zwrócił także uwagę, że «po raz pierwszy w Ewangelii Jezus wyjawia swoją tożsamość, a wyjawia ją grzesznicę, która miała odwagę powiedzieć Mu prawdę». Przyznaje ona w istocie przed Jezusem, że miała pięciu mężów, a ten, z którym była wówczas, nie był jej mężem.

Ta kobieta «później z tym samym argumentem — stwierdził Papież — poszła głosić Jezusa: 'Chodźcie, to chyba jest Mesjasz, bo powiedział mi wszystko, co uczyniłam'». Ona, podkreślił Papież, «nie posługuje się argumentami teologicznymi — jak tego może chciała w rozmowie z Jezusem: 'Na tej górze' czy na innej górze — idzie ze swoją prawdą». I właśnie «jej prawda — zaznaczył Franciszek — jest tym, co ją uświęca, usprawiedliwia ją, jest tym, czym się posługuje Pan, jej prawdą, aby głosić Ewangelię — nie można być uczniami Jezusa bez prawdy o sobie, tego, czym jesteśmy.

Krótko mówiąc, wyjaśnił Papież, «nie można być uczniami Jezusa tylko poprzez rozumowanie: 'Na tej górze' albo na innej». Natomiast ta 'kobieta miała odwagę rozmawiać z Jezusem — te dwa narody nie rozmawiały ze sobą — miała odwagę zainteresować się propozycją Jezusa, tą wodą, bo wiedziała, że jest spragniona».

A także, dodał Papież, miała odwagę wyznać swoje słabości, swoje grzechy; co więcej, odwagę, by posłużyć się swoją historią jako rękojmią tego, że On jest prorokiem: 'Powiedział mi wszystko, co uczyniłam'».

Zresztą, kontynuował Franciszek, «Pan zawsze pragnie rozmowy z przejrzystością, bez ukrywania rzeczy, bez podwójnych intencji — jestem taki i taki, jaki jestem, rozmawiam z Panem, z moją prawdą». Dzięki tej postawie, «wychodząc od mojej prawdy, dzięki mocy Ducha Świętego znajduję prawdę — Pan jest Zbawicielem, Tym, który przyszedł, żeby mnie zbawić i żeby nas zbawić».

«Ta rozmowa, tak przejrzysta, Jezusa z kobietą — wyjaśnił dalej Papież — kończy się tym wyznaniem rzeczywistości mesjańskiej Jezusa i nawróceniem tamtego ludu» — tym obrazem pól, «które Pan widział, jak się bielą, bo nadszedł czas zbiorów».

Papież zakończył rozważanie zachętą, byśmy prosili Pana «o łaskę, abyśmy modlili się zawsze w prawdzie, zwracali się do Pana z moją prawdą, nie z prawdą innych, nie z prawdami wydestylowanymi przez rozumowanie». Właśnie tak jak Samarytanka, grzeszna kobieta, przedstawiona przez Jana w jego Ewangelii, która uznaje przed Jezusem prawdę o sobie. Na koniec, jak zazwyczaj, Ojciec Święty zawierzył Matce Bożej swoją modlitwę, stojąc przed wizerunkiem Maryi w kaplicy Domu św. Marty.
